



DWUTYGODNIK POŚWIECONY SPRAWOM PODHAŁA, SPISZA I ORAWY.

Rok II

Nowy Targ, dnia 22 sierpnia 1937 r.

Nr 17

## Zakopane i Tatry Polskie

TO NAJPIĘKNIEJSZY ZAKĄTEK POLSKI — TO MIEJSCE  
WYPOCZYNKOWE DLA ZMĘCZONYCH PRACĄ FIZYCZNĄ  
I UMYSŁOWĄ — TO RAJ TURYSTÓW I NARCIARZÓW —  
TO KRYNICA ZDROWIA DLA WSZYSTKICH.

## Polska musi być wielkim państwem.

Silna armia, ład wewnętrzny i zjednoczenie — oto warunki rozwoju Polski.

Marszałek Śmigły-Rydz na Zjeździe Legionistów w Krakowie w dniu 8 sierpnia br. wygłosił przemówienie jasne, proste, zrozumiałe, po żołniersku, w którym sformułował program działania państwowego na najbliższą przyszłość. Drugą część przemówienia drukujemy ponżej:

„Nie jestem pesymistą Koledzy i daleki jestem od wyrzekania, niemniej musimy stwierdzić, że mimo olbrzymiego dorobku naszych lat powojennych jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem. Pochodzi to stąd, że w tym czasie, gdy inne państwa przeżywały największy rozwój, myśmy państwa nie mieli.

Z tego prymitywu musimy wyjść, o ile Polska ma być istotnie wielkim państwem. A jak wyjść?

1. Mieć silną, dobrą, armię, któraby gwarantowała spokój zewnętrzny.

2. Żelazną, twardą, bezwzględną ręką, utrzymywać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym.

3. Mając pokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty ideowo, karny zespół tych ludzi, którzy już mają dość krętych, zatęchłych dróg i własnych najrozmaitszych gheft, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie i którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy.

Komu na Polsce zależy i kto nie ma głowy oczadziałej doktrynerstwem, ten napewno łatwo porozumie się co do zasad ideowych. Tym ze-

społem ludzi przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej! Tym zespołem ludzi zacząć pracę podniesienia życia Polski, jako państwa wyżej i na szczebel wyższy życia każdego Polaka.

Naturalnie mówię tu w wielkich skrótach, dlatego może się wydawać to zbyt proste. Ale Koledzy, wielkie rozstrzygnięcia są zawsze proste. A ja wierzę w to, że to zostanie dokonane, bo wierzę w Polskę! Ludzie przekonają się, że ten prosty właśnie sposób daje więcej, niż chimeryczne, fantastyczne doktryny, które nie dotrzymują swoich przyrzeczeń, albo też dają mordownie, dają bratobójczą walkę i dają jeszcze większą nędzę.

Wierzę, że znajdzie się zespół takich ludzi w Polsce. Gdyby w dobrą, rzetelną pracę włożono tę energię, pomysłowość, entuzjazm, a nawet ofiarność, którą się wkłada w spory, w podkopywanie, w judzenia, to jakże inaczejby Polska wyglądała. Ale jestem głęboko przekonany, że znajdzie się sposób, aby tych, którzy chcą ciągle swary w Polsce utrzymywać, aby tych „ofiarników“ przekonać, że czas z tym skończyć! Czas Koledzy w Polsce wprowadzić stosunki oparte na prawdzie. Nadszedł czas, aby podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz! Jestem głęboko przekonany, że wśród Was, w obozie legionowym, ta przyjaźń, która urodziła się w bezpośrednim sąsiedztwie śmierci, istnieje i dziś. a wszelki fałsz będzie odrzucony“.



# Wódz Słowaków Msgr Andrzej Hlinka na Podhalu.

Zakopane w ub. poniedziałek dnia 16 bm. miało zaszczyt gościć u siebie wodza bratniego narodu słowackiego ks. infułata Andrzeja Hlinkę, który razem ze swoim współpracownikiem posłem Karolem Sidorem, naczelnym redaktorem „Slováka”, posłem Mederlym, burmistrzem w Ružomberku i ks. prof. Tyłką przybył do Polski, by oddać dług wdzięczności za odwiedzanie Go przez braci Polaków, czy to z okazji jego 70-letniego jubileuszu, czy przy innej okazji.

Przybycie Dostojnego Gościa zapewniło Polsce serdeczną przyjaźń i współzycie narodu słowackiego, z którym jesteśmy nie tylko terytorialnie, ale i duchowo najściślej złączeni. Ks. Hlinka przedstawia silny autorytet nie tylko we współczesnej Słowacji, ale także w czasach jej przeszłości, kiedy to jako młody kapłan całą swą energię, bystry umysł i niezłomną wolę, jaka Go zawsze cechuje, poświęcał dla swego ludu słowackiego.

Widząc biedę swego ludu, zakładał organizacje gospodarcze, licznymi artykułami za pośrednictwem gazet uświadamiał narodowościowo lud słowacki. — W czasach ucisku i madziaryzacji Słowaków podnosił wartość macierzystego języka i żądał prawa do życia „slovenskej haleny”. Nie zraża Go dwuletnie ciężkie więzienie w Segedynie za sprawę narodową, ani pozbawienie probostwa w Ružomberku, które piastował od roku 1905, lecz z hartem ducha i pogodnym umysłem twierdził: „jesteśmy szczęśliwi, że możemy cierpieć za swój naród”. Lud słowacki okazał pełną oddaność i przywiązanie do swego Wodza. Niezbicie świadczy o tym 13 trupów padłych od kul żandarmów węgierskich w Czernowej, rodzinnej wsi ks. Hlinki w czasie poświęcenia kościoła w r. 1907.

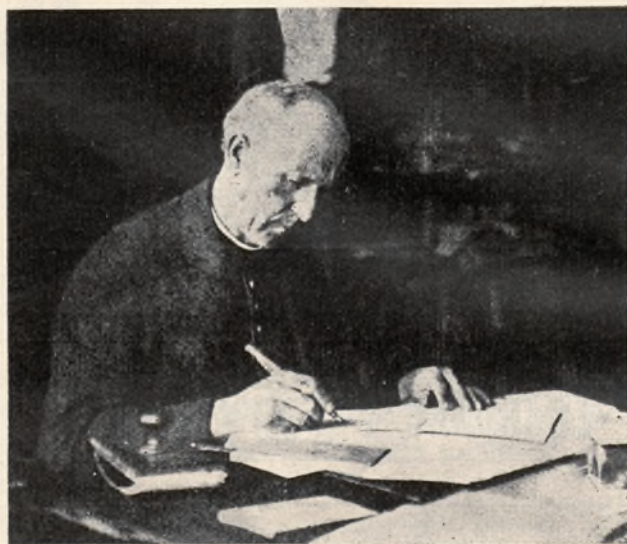
Ks. Andrzej Hlinka przetrwał wszystko i dzieło swe wspólnie z narodem czeskim doprowadził do zwycięstwa.

W wolnej ojczyźnie ks. Hlinka w czasie wyborów zdobył olbrzymią większość narodu słowackiego i prowadzi lud w dalszym ciągu.

Dzisiaj przybyli Dostojni Goście wolnego narodu słowackiego do wolnej Polski, gdzie włara katolicka, dla której ks. Hlinka całe życie poświęcił, znajduje pełne poszanowanie. Po drodze do Zakopanego a w szczególności w Szaflarach i Poroninie ludność góralska owacyjnie witała Wodza słowackiego.

W Zakopanem zacnych gości przybyłych z Krynicy owacyjnie powitała tłumnie zebrana ludność góralska, Zarząd miasta oraz przedstawiciele organizacji społecznych przy bramie z napisem: „Srdečný pozdrav Vodzovi Slovákovi”. Po ukazaniu się z auta

czcigodnej postaci ks. Andrzeja Hlinki nie było końca okrzykom: „Niech żyje wódz narodu słowackiego!”, „Niech żyje poseł Sidor!”. Chór zakopiański odśpiewał, muzyka góralska odegrała hymn słowacki „Nad Tatrou sa blýska”.



Ks. Poseł Andrzej Hlinka, proboszcz w Ružomberku na Liptowie — Wódz Narodu Słowackiego.

Po powitaniu Dostojnych Gości przez burmistrza miasta p. inż. Zaczyńskiego, ks. dziekana Tobolaka, przedstawiciela Zw. Góralskiego Józefa Bachledę Curusia oraz dzieci z ochronki, odbyło się w „Morskim Oku” reprezentacyjne przyjęcie, w czasie którego przemówienie wygłosili inż. Zaczyński, ks. Tobolak, sen. Gwiżdż i sen. Lipiński. W odpowiedzi przemówił ks. Hlinka, podkreślając wspólność kultury obu narodów i zasługę Polski w walce z komunizmem i bezbożnictwem.

Gościom słowackim towarzyszył w podróży sen. Gwiżdż, prezes Twa Przyjaciół Słowaków i mgr Oleksy, sekr. gen. Kat. Zw. Młodzieży.

Po południu ks. Hlinka razem z otoczeniem pojechał kolejką na Kasprowy Wierch.

Wieczorem Zadni Goście wzięli udział w wieczornicy przy „Ognisku” urządzonego ku czci „Cudu nad Wisłą” na Wilczniku. Niespodziankę sprawiła ks. Hlinka młodzież gimnazjum nowotarskiego, która zaśpiewała hymn oraz kilka pieśni ludowych słowackich. Góralskie urozmaicali wieczornicę muzyką i tańcami góralskimi.

Ks. Andrzej Hlinka na zakończenie w serdecznych słowach podziękował ludności góralskiej za szczere przyjęcie, kończąc słowami: „Poznajmy się, kochajmy się, nie dajmy się!”.

Wspaniały górski ośrodek leczniczy  
nowocześnie urządony

**RABKA-ZDRÓJ**

cały rok otwarty — dla wszystkich  
dostępny. Frekw. ponad 25.000 osób.



## Z uroczystości jubileuszowych ks. dra Ferdynanda Machaya w Jablonce.

Orawa w dniu 6/VIII br. przeżyła piękną i podniosłą uroczystość, której pamięć wśród ludu pozostanie na zawsze. W kościele jabłońskim po 25 latach pełnych trudu i ciężkiej pracy Dostojny Jubilat odprawił uroczyste Mszę św. w asystencji ks. Góralika, ks. Buronia i ks. Maślaka, by znowu błogosławić ludowi, lecz już wolnemu, cieszącemu się w wolnej Ojczyźnie. Okolicznościowe kazanie o podniosłych słowach wygłosił ks. kan. Łabędź z Cz. Dunajca.

I nic dziwnego że zesłała się ludność z całej Orawy, delegacje z odległego Spisza, jak również dawni towarzysze z Podhala, boć ks. dr Machay nie tylko w czasach wyzwoleniowych przewodził ludowi Spisza i Orawy, lecz i teraz jest jego szczerym i życzliwym opiekunem. Uroczystość była tym bardziej podniosłą, że jubileusz zaszczycił swą obecnością p. Min. Gen. Tadeusz Kasprzycki i złożył Jubilatowi serdeczne życzenia. Minione czasy z okresu plebiscytu składając życzenia, przypominał ks. Machayowi b. Prezes Komitetu Plebiscytowego Spisko-Orawskiego p. prof. dr Walerj Goetel. Z p. Min. przybyli na uroczystość p. Starosta Głut, oraz p. inż. Zaczyński, burmistrz Zakopanego. Z Warszawy przybyła delegacja T-wa Spisza i Orawy ze sztandarem z p. insp. J. Gałdynem na czele.

Z pośród składających życzenia pierwszy przemówił w serdecznych słowach do Jubilata ks. kan.

Jabłoński, nieodłączny towarzysz i dawny współpracownik ks. Machaya z czasów plebiscytowych. Wśród obecnych byli także ks. kan. S. Andraszowski, dziekan spiski, ks. kan. Murzański, proboszcz ze Spytkowic, ks. Łysek, inż. S. Meyer, mec. K. Działba, wójt Bryjak i in. W czasie akademii odbytej w Domu Ludowym, składali życzenia przedstawiciele organizacji, ludności, i młodzieży kształcącej się z Orawy i Spisza. W imieniu miejsc. Koła Zw. Górali życzenia złożył p. Samel, z ramienia studiującej młodzieży p. A. Jabłoński i p. Gronka. Imieniem Spisza przemawiali pp. J. Pluciński, M. Balara i Józef Bizub. Ks. dr F. Machay pełen wzruszeń w odpowiedzi za złożone życzenia przyrzekł opiekować się ludem, a szczególnie pomagać kształcącej się młodzieży spisko-orawskiej przez założenie funduszu stypendialnego uzyskanego z własnych dochodów za pracę naukową.

Na zakończenie Koło Zw. Górali Spisza i Orawy odegrało sztukę pt. „Honorni Orawiaczy”. Dużą pomoc przy organizowaniu uroczystości okazało osiedle junaków, którego dowódca p. major Cehak użyczył środków lokomocji.

Uroczystość w Jablonce była nie tylko uczczeniem srebrnych godów kapłańskich ks. dra Ferdynanda Machaya, lecz przede wszystkim podkreśleniem Jego narodowościowej pracy na Spiszu i Orawie, za którego powodem ziemie te przyłgnęły rade przed 17 laty do Macierzy.

Dr MICHAŁ MARCZAK.

## Dziad, cygan i wędrowny.

(Ze wspomnień oraz na podstawie zapisków etnograficznych).

Może nigdzie w Polsce nie jest tak szanowana praca, jak w naszych stronach — w górach. Bo też jeno tu „bez robotę” można wyżyć, przeżyć, wygrzebać się z poniewierki i zająć tam, gdzie mają człowieka za co. Człek robotny, choć chudobny, jest w zacy i nie dziwota, boć zazwyczaj tej cnocie towarzyszą inne.

Robotnemu nie dadzą ludzie zmarnieć, skrzepią w razie choroby, czy w podobnej potrzebie, a po śmierci szczerze pożałują i wspomną. „Bo tyz to buło pazdrawe, ej wiera pazdrawe, zycliwe i nikamu nie zawiedziulo, cy to knieć, cy nie knieć, choć sęmo nic ni miało, jęno telo co na sobie” — powiadają o takim wracający z jego pogrzebu. Ileż to razy tego charakteru góral wzenił się w grube gazdostwo, którego właściciel zdawał sobie sprawę, że tylko tego rodzaju mąż jego jedynaczki gospodarki nie zmarnuje, owszem utrzyma i jeszcze powiększy uczciwie. „Bo to taki — mawiano — to se má za hónór, ze wlas między knieci”.

Jest to zrozumiałe samo przez się, że leń i wałkoń był zawdy lekceważony. Taki bowiem wszystko przemarni, nic nie robi, ale apetyt ma i to nie na choć

co, radby się stroić, a jakże — przy tym wszystkim zaś jeno zbytki i figle u niego w głowie. Na honor i stateczność go nie stać. I jakże tu takiego szanować i jak się przed nim nie warować!

Zwykle jednak taki sowiżdżał podoba się młodzieży, bo to on na wszystkich zabawach pierwszy, rej wodził, pełen gładkich i miłych słówek dla dziewcząt.

Boleją ojcowie, gdy ich synowie stowarzyszą się z takim obwiesiem, strzegą swe córki przed jego towarzystwem. Gdyby to było ze sto lat wstecz, to łatwo byłoby przyszło pozbyć się takiego nicponia. Ot gmina przeznaczyłaby go na „ostrzyżenie” do wojska. Ale dziś na takiego nie ma rady, zwłaszcza gdy się zapręgnie do jakiej zasobnej w gotówkę partii lub organizacji i u niej znajdzie osłonę, poparcie, a nawet obronę w razie popadnięcia w kolizję z prawem.

W powyższym zestawieniu bezwzględnie w oczach ryhtownych i porządných górali zwycięża praca, robotą.

Istniał jednak i istnieje na wsi pewien rodzaj ludzi, którzy nie mają (gdyż nie mogą) nic wspólnego z robotą, nie przysługuje im zaszczytne określenie „robotnych”, a przecież nie pozostają w lekceważeniu i pogardzie, owszem, spotykają się przeważnie z pewną sympatią. Są to „ziebracy”, nazywani zazwyczaj „dziadkami” albo „babkami” prośzalnymi.

Nigdy ich na wsi nie brakowało, jeno że zmieniały się indywidualne przyczyny okierowania się na



## Uroczystość Święta Żołnierza

Obchód 17 rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami urządzono w powiecie nowotarskim w kilku miejscowościach. Największa uroczystość odbyła się w **Ludźmierzu**, gdzie w dniu tym z okazji odpustu zgromadziła się kilkunastotysięczna rzesza pątników. Do Ludźmierza przybyła kompania wojska z orkiestrą oraz oddziały Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, O.S.P. i inni. Przed nabożeństwem podniósł kazanie patriotyczne wygłosił ks. kan. Poloński, proboszcz w Rabie Wyżnej. Następnie odbyła się msza św. polowa, którą słuchało blisko 12 000 osób. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i państwowych z p. Starostą pow. na czele.

Bardzo uroczysto wypadł obchód Święta Żołnierza w **Czarnym Dunajcu**.

Po odebraniu defilady oddziałów wojskowych przez Dowódcę 20 PP. Pułk. Broszka, odbyła się Msza św. polowa przy obecności około 400 osób z Czarnego Dunajca z przedstawicielami miejscowych władz i urzędów. Po nabożeństwie odbyła się defilada na rynku. Po południu odbyła się zabawa ludowa.

W **Łopusznej** przemówienie do zgromadzonych oddziałów wojskowych i miejscowej ludności wygłosił Dowódca 1 P. S. P. Ppłk Alexandrowicz podnosząc czyn żołnierza polskiego w r. 1920 pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie odbyło się

nabożeństwo, po którym nastąpiła defilada oddziałów wojskowych i stowarzyszeń miejscowych. Defiladzie przyglądała się miejscowa ludność, patrząc z uznaniem na dobrze prezentujące się oddziały wojskowe.

W **Zakopanem** urządzono „Ognisko“ na Wilczniku, przy którym rej. Jasiński wygłosił przemówienie o znaczeniu tego obchodu.

Podobne uroczystości Święta Żołnierza odbyły się w **W Łąpszach Niżnych i Trybszu**, również z udziałem oddziałów wojskowych, przebywających na ćwiczeniach.

W innych miejscowościach powiatu odbyły się uroczyste nabożeństwa z udziałem miejscowych związków i stowarzyszeń, a w godzinach wieczornych festyny i zabawy ludowe.

W ramach uroczystości Święta Żołnierza organizacje polityczne urządziły oddzielne obchody.

**Stronnictwo Ludowe** urządziło pochód do Ludźmierza. Z Nowego Targu wyruszyło czwórkami około 260 osób z góralską banderą konną z Waksunda na czele w liczbie 60 koni, oraz banderą konną kosynierów z Szaflar w ilości 11 koni. Z zaciekawieniem obserwowano „góralskich kosynierów“, którzy zamiast tradycyjnych ciupag góralskich, przystroili się w kosy, odbierając prawo własności Krakowiakom.

W Ludźmierzu członkowie S. L. wzięli udział w uroczystym kazaniu i mszy św. Dalszy ciąg uro-

zebraczy tryb życia. Za dawnych czasów naturalnym materiałem na dziada był każdy nieuleczalny kaleka, czy to napiętnowany od urodzenia, czy też z przypadku. Dla rodziny obarczonej różnymi powinnościami stanowił on duży ciężar, ale dla gromady nie przedstawiał trudności. Ponadto brał go w opiekę kościół, ze swej istoty i zasad naturalny protektor nieszczęśliwych, głoszący z ambony nakazy: „nagięgo przyodziać, głodnego nakarmić“, „błogosławić miłosierni“ itp. Przecież do dziś krążą gadki, jak to nieraz sam Pan Jezus i święci Pańscy przybierają na się postać dziada i obcuja z ludźmi. Torba i kij żebraczy korzystały po niekąd z refleksów promieni, biegnących od stajenki betlejemskiej. Biblijna przypowieść o uchu igłanym, o Łazarzu, bardzo wysoko wyniosła w oczach ludu ubóstwo, wyciągające rękę o jałmużnę. Jakże powszechnie jest znana w różnych odmianach gadka o Pietrowej maci, diabelskiej sekutnicy bez serca, która nawet z piekła mogła zostać wybawiona dzięki mimowolnemu datkowi, czy błahej przysłudze dla żebraka. A zresztą sama nieuchronna dla każdego starość jest także rodzajem kalectwa, upodabniającym do ułomnego dziada. Toteż nie wiedzieć z czego się wywodzi szanowana w rodzinie nazwa dziada i babci: czy od niedołężnego żebraka, czy odwrotnie. Wobec tego należy współczuć i wspomagać prośbą dziada i pogardzać nim się nie godzi.

Jakże się odbywało pierwsze posunięcie do roli żebraka? Gdy urodzonego kalekę cokolwiek w chałupie podchowano i przekonano się, że nie nadaje się nawet do pasienia gęsi, ani do pilnowania chaty w razie koniecznej nieobecności jej mieszkańców, po krótkiej naradzie szyto dlań torbę ze zgrzebnego płótna i przewieszano mu ją przez ramię, by miał do czego zbierać jałmużnę. Do ręki wtykano mu prosty silny kij, służący do opędzania się przed psami lub gawiedzią. By zaś namacalnie czuł, że raz na zawsze zamknął się przed nim skobel chaty rodzinnej, do której ni żywy ni umarły nie ma po co wracać, zazwyczaj otrzymywał przy rozstaniu srogie cięgi, które się powtarzały przy każdorazowej próbie powrotu do swoich. Za pierwszym razem zwykle wyprowadzano skazańca wygnańca na obszar sąsiedniej lub dalszej wsi, której biedak przeważnie nigdy przedtem nie poznał, toteż zwykle drogi powrotnej nie zdołał sobie zapamiętać (wyprowadzano zwykle przed świtem, po ciemku). Głód kierował następnie jego krokami do najbliższej sadyby.

Gorzej było dla domowników, gdy chcieli się pozbyć ułomniaka na nogi. Wtedy musiał z konieczności pozostać przy rodzinie, albo na jej szczęście zdarzył się inny żebrak, który podjął się nowego towarzysza na wózku wozić, a wtedy im obu zwykle dobrze się powodziło. (C. d. n.)







## Z wycieczki po sąsiednim powiecie.

Z końcem maja br. Zarząd Krak. Izby Rolniczej z zastępcą prezesa p. Soboniem i Dyr. Buczyńskim na czele, organizując wycieczkę, zaznajomił się z pracą rolniczą w powiecie nowosądeckim.

W pierwszym dniu wycieczki we wsi Podrzecze oglądano gospodarstwa przodownicze, w Brzeżnej kurs tkacki, przegląd bydła i jagniąt, w Podegrodziu zwiedzono Żeńską Szkołę Rolniczą, gdzie uczennice zaznajamiały uczestników wycieczki z uprawą buraków, ziemniaków i różnych jarzyn.

W Gołkowicach i Gaboniu widziano spęd bydła czerwonego, gdzie doprowadzono 20 ładnych buchaj, 50 krów i kilkanaście jałówek, zaś w Łącku i Czerncu przegląd jagniąt i bydła.

Ze strony O. T. R. w wycieczce brał udział miejscowy agronom, oraz inż. sadowniczy p. Jędrzej Drzewiński, fachowiec z zamięłowania, którego można powiatowi sądeckiemu pozazdrościć. Przy oglądaniu sadów zaznajamiał uczestników wycieczki ze sposobami pielęgnacji drzewek owocowych, pokazując sady poszczególnych gospodarzy, dzieło jego długoletniej pracy.

W niektórych gromadach widziano znaczne obszary obsadzone drzewami owocowymi, pod którymi uprawiają rośliny okopowe, żyto i pszenicę.

W kilku gromadach sady są w następujących rozmiarach: w Czerncy obszar ziemi pod sadami wynosi 60 morgów, na którym zasadzono 8.000 szt. drzewek, w Łącku na 150 morgach zasadzono 18.000 szt. drzewek, w Gaboniu na 70 morgach 9.000 szt. drzewek, w Podegrodziu na 50 morgach 7.000 szt. drzewek, w Brzeżnej na 60 morgach 7.000 szt. drzewek, w Tęgobowcy i Białej Wodzie na 160 morgach 25.000 szt. drzewek, w Wielogłowach na 50 morgach 7.000 szt. drzewek. We wszystkich tych miejscowościach oglądano spółdzielcze szkółki drzewek.

W drugim dniu wycieczki oglądano w Kurowie Związek Hodowców Koni. Tam znów prezes Związku Franciszek Michalik miał się czym pochwalić.

Przyprowadzono na przegląd 4 pierwszorzędną ogierę, własność Związku, oraz 35 zawodowych klaczy z potomstwem.

W kilku kierunkach pracy gospodarczej nasz powiat nie da się powstydić powiatowi nowosądeckiemu, jednak w kierunku sadowniczym i hodowli koni konkurencji im nie zrobimy.

Na zakończenie cała wycieczka udała się do Rożnowa, by oglądnąć budowę tamy na Dunajcu, której długość będzie wynosić 550 metrów, szerokość 50 mtr., a wysokość 32 metry. Projekt tej budowy został sporządzony w r. 1917, a prace koło budowy rozpoczęto w r. 1935, dokończenie jest spodziewane w r. 1940. Praca idzie szybkim tempem, gdyż jest zatrudnionych 1400 robotników na dobę. Specjalnie zbudowanym torem kolejowym pociągi dowożą materiały budowlane.

Siły elektrycznej do poruszania różnych maszyn przeważnie systemu amerykańskiego dostarczają fabryki w Mościcach. Koszt budowy tej zapory jest obliczony na 40 milionów złotych.

I tak nasz harnaś podhalański Dunajec ujęty w karby techniki będzie poruszał w Rożnowie 7 olbrzymich turbin i służył ludzkości. *Wojciech Kamiński*

## Z Polski i ze świata

„Wieś Polska”. Pod tym tytułem wychodzi w Warszawie od 7 sierpnia tygodnik poświęcony sprawom wsi polskiej, organ Obozu Zjednoczenia Narodowego. Pismo najwięcej uwagi poświęca zagadnieniom kulturalnym i gospodarczym wsi oraz najważniejszym przejawom życia społecznego Polski. Redaktorem naczelnym jest znany podhalańszczyzna, p. Antoni Zachemski. Z chwilą ukazania się „Wsi Polskiej” przestał wychodzić „Gospodarz Polski”, „Gazeta Chłopska” i kilka pomniejszych tygodników, poświęconych sprawom wsi.

**Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych** przydzielając część gruntów w województwie pomorskim i poznańskim dla osadników rolnikom wojew. krakowskiego przyznało równocześnie kredyt w wysokości 100 000 zł na umożliwienie nabycia osad w tychże wojew. O kredyt mogą się starać nabywcy gruntów od osadników, przenoszących się do wyżej podanych województw. Pożyczka może być przyznana w wysokości najwyżej 1500 zł. Podania należy wnosić do Starostwa w N. Targu.

**Ważne dla myśliwych i rolników.** Min. Rol. zakazało przywozić z Austrii, Czech i Jugosławii do Polski królików i zające żywe i bite z powodu grasującej tam niebezpiecznej choroby zw. tularemią.

**Inżynierowie polscy** zastanawiają się poważnie nad budową kanału, któryby połączył drogą wodną Śląsk z Gdynią, co by znacznie mogło odciążyć magistralę węglową. Odcinek Gdynia-Bydgoszcz zostałby przede wszystkim wybudowany.

**Produkcja cukru w Polsce** w roku 1936/37 wyniosła 4.585.417 q. Z tego spożyto w kraju 3.254.361 q., wywieziono zagranicę 39.129 q. Konsumcja w kraju wzrosła w tym roku o 255.000 q.

**Rząd ma zamiar zbudować trzy wielkie elektrownie wodne:** w Czchowie na Dunajcu, poniżej zapory wodnej budowanej w Rożnowie, w Porąbce na Sole i w Zabrodni na Sanie. Moc tych trzech elektrowni wyniesie 60.000 KW.

**Nie nosić prosiąt w workach.** Udowodniono, że 50% prosiąt zakupionych na jarmarkach ginie na zapalenie płuc wywołane przez noszenie świń z targowicy w workach. Apeluje się do rolników, aby przy zakupie prosiąt nie wkładali je do worków, lecz nosili do wozów na rękach.



# Kronika.

## Odznaczenia otrzymali za pracę społeczną.

**Złoty Krzyż Zasługi:** Ks. Franciszek Urway, proboszcz w Bukowinie Podszklu.

**Srebrny Krzyż Zasługi:** Jan Wiktor Szczawnica, rejent Stan. Pęksa, inż. Fr. Czubernat i Fr. Drużbacki — Nowy Targ, W. Kamiński Szaflary, W. Tylka Ciche, dr K. Morawski i A. Krzyżak — Zakopane.

**Brązowy Krzyż Zasługi:** Jan Bukowski Dzianisz, Karol Kotlarz Piekielnik, Zofia Krupowa Łudźmierz, Szymon Kuchta Bukowina, Józef Kułach Ratułów, Józef Leja Podczerwone, Ign. Litwiak Zubrzyca G., T. Mąciżak Jurgów, Jan Nachman Szlachtowa, J. Pirchała Łapsze N., St. Pitoń Kościeliska, Ign. Skoczyk Lipnica W., St. Szczepaniak Kościelisko, Anna Szyszkowa Jurgów, Jan Tomala Szczawnica, Wł. Waradzyn Sromowce N., Jan Zubek Dzianisz, Fr. Franosz B. Dunajec, Jan Głuc Krościenko, Jakub Greczek Kluszkowce, W. Homelski Szaflary, Jakub Kozielec Tylmanowa, Andrzej Łojek Krempachy, Józef Magiera Kacwin, St. Pardel Chyżne, W. Piszcór Skrzypne, Ign. Plewa Lasek, Jakub Plewa Huba, Jan Poliński Ochotnica, J. Chlebek Cz. Dunajec, Jan Dyda Krośnica, A. Pawlikowski Małe Ciche, Ign. Pawluśkiewicz N. Targ.

**Zmiany na stanowiskach kierowników i nauczycieli szkół powsz. w powiecie.** Przeniesienia w szkolnictwie powsz. w obrębie powiatu: pp. Janaszowie z Gronkowa do Kościelisk, p. Przytułowa G. ze Szczawnicy do Gronkowa, p. Podrecka z Raby W. do Łudźmierza, p. Leśnicka M. z Ochotnicy Gorcowego do Gliczarowa, p. Pluciński Jan z Brzegów do Frydmana, p. Krupa M. i p. Hyłówna A. z Jaworek oraz p. Krupowa St. z Białej Wody do Kluszkowic, p. Rączkówna M. ze szk. prywat. do szkoły w Zakopanem na Bystrem, p. Piasecki W. z Kościelisk do Podszkła, p. Dominówna A. z Leśnicy do Podsarnia, p. Kunianka J. z Lipnicy W. do Długopola, p. Łukaszczykówna L. z Długopola do Lipnicy W. szk. 3 kl., p. Ostrowski W. ze Szlachtowej do Dzianisza, p. Klockówna Z. z Trybsza do Dzianisza, p. Gajda Fr. z Chochółowa do Raby W., p. Bursówna E. z Dzianisza do Chochółowa, p. Ziębiana A. z Podsarnia do Tylmanowej, p. Duda Fr. z Łapsz N. do Międzyrzecznego Gór., p. Prileńska M. z Harkłowej do Leśnicy.

Przeniesieni z innych powiatów: p. A. Stochelowa z pow. niskiego do Podwilka, p. St. Machay z Lubomierza do Cz. Dunajca, p. F. Balon z Libiąża do Rabki-Zdroju (jako stały kierownik), p. A. Rowińska z Ponikły do Harkłowej, p. St. Przytuła z Łukowej do Gronkowa.

Mianowani nauczycielami etat.: p. St. Śliwówna w Łapszach W., p. Wolakiewicz J. w Trybszu, p. Mgr Tumidajski Fr. w Zakopanem nr 1, p. Hojarska St.

w Brzegach, p. Poręba E. w Białej Wodzie, p. Polniaszek J. w Łapszach N. p. Popiela K. w Łapszance, p. Farganusówna M. w Ochotnicy-Skrodnem, p. Pachnia J. w Chyżnem, p. Chądzyńska Malwina w Lipnicy W. szk. 3 kl., p. Wilkówna Z. w Ochotnicy Ustrzyku, p. Babczakówna M. w Hubie, p. Ryndak K. w Tylmanowej, p. Nowak Jan w Szlachtowej, p. Pypeć T. w Jaworkach. — Resztę przeniesień podamy w następnym numerze.

**W obrębie Podhala** nastąpiły zmiany na stanowiskach kościelnych. Proboszczem w Rabce został Ks. M. Zdebski, wikariuszami: w Nowym Targu Ks. Krzywanek, w Czarnym Dunajcu Ks. Puryna, w Chabówce Ks. Wołoch, w Olsiówce Ks. Sysek, w Szaflarach Ks. Brawiak.

**Nowe szkoły powszechne** 1—kl. powstają w roku szk. 1937/38 w Hubie, Małym Cichem i Gliczarowie Górnym. Jest to ważny krok naprzód w likwidacji analfabetyzmu i udostępnieniu szkoły wszystkim dzieciom. Uruchomienie nowych szkół jest możliwe dzięki powiększeniu budżetu Ministerstwa Oświaty i przydzieleniu większej liczby etatów nauczycielskich. Ogółem powiat otrzymał na rok 1937/38 15 nowych etatów.

**Rok szkolny** rozpocznie się 3 września br. we wszystkich szkołach powszechnych i średnich.

**Mecz piłki nożnej.** W niedzielę dnia 15/VIII br. odbył się mecz piłki nożnej na stadionie w N. Targu między drużynami „W. K. S.” Nowy Sącz a „Sokołem” z N. Targu, zakończony zwycięstwem „Sokoła” 5:2 (3:0).

**Kino „Tatry” Nowy Targ** wyświetla: 22 i 23 VIII br. epopea lotnicza „Orzeł leci do Chin”, dnia 29 i 30 VIII „Armia Ewy”.

**„Tydzień Gór” w Wiśle** rozpoczął się w ub. niedzielę i potrwa do 22 bm. Z naszych grup występowała już Szczawnica i Kościelisko. W piątek wystąpi Poronin i Spisz, w sobotę Orawa. — Ostatni dzień „Tygodnia Gór” niedziela zapowiada się niezwykle atrakcyjnie i interesująco. Rano o godz. 9 odbędzie się msza św. polowa z kazaniem. Po mszy św. defilada grup regionalnych oraz społeczeństwa przed P. Prezydentem. Wieczorem wielkie widowisko z udziałem wszystkich wyróżnionych grup regionalnych, podczas którego zostaną przyznane i rozdane nagrody. Na zakończenie „Tygodnia Gór” zapłoną ogniska sobótek na szczytach okolicznych gór.

**Burza**, która przeszła w dzień M. B. Zielnej ponad Zachodnią Małopolską dała się i Podhalu we znaki. Między innymi zaskoczyła burza grupę turystów na Giewoncie. Piorun uderzył w żelazny krzyż zabijając trzy osoby. Jeden z zabitych jest kobziarz Mróz, syn starego kobziarza z Poronina.

**W Łapszach Niżnych** dnia 10/VIII br. odbyło się przedstawienie pod kier. sędziego St. Roja. Dochód w wys. 70 zł przeznaczono na prace związane z wykończeniem budowy domu ludowego.



**Walne Zgromadzenie Zw. Górali Spisza i Orawy** odbędzie się dnia 19 września br. w Łapszach Niżnych na Spiszu z następującym programem: godz. 11: Udział w uroczystym nabożeństwie, godz. 13: Obrady w sali Domu Ludowego: a) sprawozdanie z działalności rocznej (J. Stanek), dyskusja, b) referat o celach i zadaniach Związku (Ks. dr F. Machay), dyskusja, c) wolne wnioski, d) zakończenie obrad. W razie braku potrzebnego „quorum” Zgromadzenie odbędzie się o pół godziny później przy udziale obecnych.

**Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem** przyjmuje chłopców z ukończoną szkołą powsz. w wieku lat 14 na rzeźbę i stolarstwo, lat 15 na ciesielstwo. Zapisy do końca sierpnia. Warunki przyjęcia wysłała Dyrekcja na żądanie.

**Zjazd Okręgowy Organizacji Wlejskiej O. Z. N.** odbędzie się w Krakowie w dniu 5 września br., na którym programowe przemówienie wygłosi szef sektoru wlejskiego sen. gen. Andrzej Galica.

**Kto poprowadzi O. Z. N. w powiecie nowotarskim.** W tej chwili przygotowuje się dobór ludzi do przyszłego zarządu powiatowego, którzyby gwarantowali konsolidację społeczeństwa podhalańskiego. Prezesem zarządu powiatowego mianowany jest p. Orawiec, wójt w Poroninie.

**Zrozumiała a nierozumna napaść** niejkiej p. Natalii Wrzywickiej w nr. 219 „I. K. C.” na pokazy regionalne w Zakopanem, próbę przed występowaniem „Święcie Gór” znalazła należytą odprawę w zamieszczonym również w „I. K. C.” liście pp. prof. Bystronia, W. Gietla, K. Makuszyńskiego, L. Solskiego, dyr. J. Zborowskiego i in. Autorzy listu pouczyli przedelikaconą damę, która w przepięknym pokazie etnograficznym zdołała zauważyć tylko „skandal, wycie szakali, uderzanie się pośladkami, ordynarne złopanie wódki” i tp. jaka jest wartość skarbów kultury ludowej, demonstrowanych przez zespoły regionalne. Zamieszczenie nieprzytomnych uwag p. Wrzywickiej w „I. K. C.” tłumaczy prawdopodobnym przeoczeniem wskutek nawału pracy, co Redakcja „I. K. C.” podkreśliła tłustym drukiem. — Wyjaśnień Pow. Komitetu Tygodnia Gór nie zamieszczono, nie chcąc widocznie po raz drugi przypominać czytelnikom swego „przeoczenia”.

**Zlot Okręgowy K. S. M. M.** odbędzie się w dniu 29 bm. w Białce Tatrzańskiej. W programie przewidziane nabożeństwo, defilada, zawody sportowe i rozdanie nagród.

**W Trybszu** buduje się piękny i szeroki gościniec oraz chodniki. Ludzie pracują z ochotą, bo widzą, że błoto zaczyna u nich znikać. Szkoda tylko, że tu i ówdzie płynie jeszcze na drogę gnojówka; przecie to „pieniądz” ucieka, o który tak trudno jest u chłopów. Tak samo jest w Łapszach Wyżnych, tam bez gnojówki w rowach nie byłoby żadnego „uroku”.

**T. S. L. w Szczawnicy** zebrało drogą składek ulicznych na daninę oświatową dla wschodniej Małopolski kwotę 208 zł 23 gr.

**Oryginalny strajk** miał miejsce w cegielni w Jordanowie. Robotnicy zażądali obniżenia zarobków 40%, aby tylko utrzymać cegielnię w ruchu i poparli swe żądania strajkiem.

**Na fundusz prasowy** złożyli: pp. Wroński Jan Kraków 1 zł, Mastella Eug. Lwów 1 zł, Székely Aladár Jablonka 2 zł.

**Owoce i jarzyny** tego roku obrodziły bardzo dobrze na Podhalu. Rynek nowotarski w każdy jarmark wygląda co najmniej jak w Zaleszczykach. Zboża natomiast są słabsze z powodu ciągłych upałów w lipcu, a obecnie w czasie żniw częstych deszczów. Zbiór ziemniaków przewidują górale znacznie lepszy od zbóż.

**Pożary.** W B. Dunajcu spalił się dom i stajnia Jana Orawca Wali. Pożar lokalizowały straże poż. z B. Dunajca, Poronina i N. Targu pod kier. Fr. Galicy, naczelnika rejonu.

**W Dębnie** pożar od pioruna zniszczył dwa domy z zabudowaniami gosp. W akcji ratunkowej brało udział wojsko, oraz okoliczne straże pożarne.

**Odpowiedź Redakcji:** Es-Ka — zamieścimy w następnym numerze.

**Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

**Zagubiono** Książeczkę Wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ na nazwisko Józef Bywalec z Zubrzyicy Górnej.

### **Zarząd Gminy Rabka**

na podstawie zezwolenia Starostwa Powiatowego w Nowym Targu z dnia 30 lipca 1937 roku L. A. III/8/R/37 podaje do wiadomości publicznej, że

## **jarmark w Rabce**

z dnia 6 września 1937 r.

### **został przeniesiony**

na dzień 8 września 1937 r. oraz z dnia 20 września 1937 r. na dzień 22 września 1937 r.

**Adres Redakcji i Administracji:** Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 1.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł.  
w Ameryce rocznie 1.50 dol. — zagranicą rocznie równowartość  
— — 1.50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł,  $\frac{1}{2}$  str. 40 zł,  $\frac{1}{4}$  str. 20 zł,  $\frac{1}{8}$  str. 10 zł,  $\frac{1}{16}$  str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr. Wyraz tłustym drukiem podwójnie. Przy kilkunastokrotnym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

**Redaktor:** Michał Balara

**Pismo redaguje** Komitet.

**Wydawca:** Podhalański Komitet Wydawniczy.

**Drukarnia Podhalańska** W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.